

# ŁĄCZNIK BIBLIJNY

Nr 2 (68) 2016

Kwartalnik wydawany przez Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

- Psalm 110
- Stwórca
- Upadek człowieka
- Biblijne standardy zdrowotne
- Szczepienia - ratunek czy trucizna?
- Przekłady słów biblijnych
- Zjazd Społeczności

---

# ŁĄCZNIK BIBLIJNY

Biblijny kwartalnik wydawany przez  
Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego  
Nr 2 (68) 2016

„Zborom Bożym, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1.2-3).

## Psalm 110

„Dawidowy. Psalm. Wyroczenia Jahwe dla Pana mego: »Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy«. Twoje potężne berło niech Jahwe rozciągnie z Syjonu: »Panuj wśród swych nieprzyjaciół! Przy Tobie panowanie w dniu Twojej potęgi, na świętych górach z łona jutrzenki jak rosę Cię zrodziłem«. Jahwe przysiągł i żał Mu nie będzie: »Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka«. Jahwe po Twojej prawicy zetrze królów w dniu swego gniewu. Będzie sądził narody, wzniesie stopy trupów; zetrze głowy jak ziemia szeroka. Po drodze będzie pił ze strumienia, dlatego głowę podniesie” (w. 1-7, Biblia Tysiąclecia, wydanie II).

---

**Redakcja:** Bolesław Parma, Emil Stekla, Rafał Kowalewski, Jan Smyk  
**Kontakt:** e-mail: [boleslaw.parma@gmail.com](mailto:boleslaw.parma@gmail.com); nr tel. 661 316 897;  
44-300 Wodzisław Śl. skr. poczt. 35, strona internetowa: [www.zboryboze.pl](http://www.zboryboze.pl)

Nasz kwartalnik jest bezpłatny. Jeśli chcesz wesprzeć naszą działalność misyjną to dobrowolne ofiary można wpłacać na nasze konto bankowe: Zbory Boże ChDS, ING Bank Śląski, nr: **48 1050 1070 1000 0090 3049 4869**

---

## TEOLOGIA

### Stwórca

*W środowisku chrześcijańskim panują różne opinie na temat stworzenia świata. Jedni wierzą, że został on stworzony przez Boga, inni – że to Jezus był stwórcą, a jeszcze inni uważają, że Bóg współdziałał z Jezusem. Która z tych opinii jest właściwa? Co rzeczywiście mówi Biblia na ten temat?*

Zacznę od stwierdzenia (**uwaga**: prezentuję tu moje osobiste zrozumienie tego zagadnienia, z nadzieją, że skłoni ono do wnikliwego rozważenia tego tematu w świetle „całego Pisma”), że jeśli chcemy dotrzeć do najważniejszych prawd wiary, m.in. dotyczących stworzenia świata, musimy rozpocząć nasze poszukiwania od Biblii hebrajskiej (tzw. Stary Testament). W niej to bowiem – jak czytamy – zawarte jest objawienie Boże (Am 3.7), do którego przy każdej okazji odwoływał się również Jezus Chrystus, mówiąc wprost: „Błądzicie, nie znając Pism” (Mt 22.29). A oto i przykłady.

Kuszony na pustyni, raz za razem na każdą pokusę odpowiadał słowami Tory (Pięcioksiąg Mojżesza): „Napisano” (Mt 4.4,7,10, por. Pwt 8.3; 6.16; 6.13). Głosząc ewangelię, podkreślał, że jest to Dobra Nowina Boga (Mk 1.14-15) o której pisał już prorok Izajasz (Iz 61.1-3, por. Łk 4.18-19,21; Rz 1-2). Zapytany, co należy czynić, aby dostąpić życia wiecznego, odpowiadał słowami Pięcioksięgu Mojżesza (Łk 10.25-26; Mt 19.16-19), podkreślając, że Pisma Hebrajskie zawierają wystarczające objawienie konieczne do zbawienia (Łk 16.29.31, por. Mt 5.17-20; 2 Tm 3.15-17). Głosił też, że Pisma Hebrajskie mówią o nim wszystko (J 5.39,46-47), aby uwierzyć, że jest On zapowiadany przez proroków Mesjaszem: „(...) musi się spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w Prawie Mojżesza i u Proroków, i w Psalmach” (Łk 24.44, por. J 5.39; Mt 11.2-5).

Dokładnie takie samo stanowisko zajmowali uczniowie Jezusa. Potwierdzeniem zaś tego jest niemal cały tzw. Nowy Testament, który zawiera około trzysta cytatów z Biblii hebrajskiej i prawie tysiąc odniesień do niej (por. Dz 2.16-21; 8.26-35; 17.2-3; 24.14; 28.23; Rz 1.1-3; 1 Kor 15.1-4; 2 Tm 3.15-17). Krótko mówiąc, Pisma Mesjańskie, czyli tzw. Nowy Testament zakorzeniony jest w „Starym” i jego treść musi być rozpatrywana w kontekście Pism Hebrajskich. Tym bardziej, że dla ówczesnych wierzących stanowiły one „całe Pismo natchnione przez Boga” (2 Tm 3.16) i **jedynym kryterium prawdy**. Wszak na podstawie tych właśnie Pism także św. Paweł „wykazywał, że Chrystus musiał cierpieć i zmartwychwstać” (Dz 17.2-3),

---

zaś wierzący „codziennie badali te Pisma, czy tak się rzeczy mają” (Dz 17,11).

Jaki z tego płynie wniosek?

Po pierwsze – jak już wyżej wspomniałem, jeśli szukamy odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące biblijnej doktryny, szukać jej powinniśmy przede wszystkim w Biblii hebrajskiej.

Po drugie – warto pamiętać, że wszystkie nauki Jezusa były spójne z objawieniem zawartym w Biblii hebrajskiej i dlatego też tzw. Nowy Testament nie może tej zasady naruszać. Jeśli zaś jakieś twierdzenia zaprzeczają Biblii hebrajskiej, oznacza to, że albo mamy do czynienia z błędną interpretacją słów Jezusa (eschatologia), albo z niewłaściwym zrozumieniem i błędnym tłumaczeniem tekstu, albo też z celowym jego przekształceniem, aby dostosować go do przyjętej już i obowiązującej doktryny (ostateczna redakcja).

Mając to wszystko na uwadze, możemy dopiero sprawdzić, co Biblia rzeczywiście mówi o Stworzycielu wszechświata.

Przekonajmy się zatem czy jest nim Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba czy też Jezus Chrystus. Zacznijmy od przypomnienia kilku tekstów, które mówią, że jest tylko jeden Bóg.

## **Jest tylko jeden Bóg Wszechmogący**

### Księga Rodzaju:

„Jam jest Bóg Wszechmogący, trwaj w społeczności ze mną i bądź doskonały” (Rdz 17.1, por. 26.24; 28.13).

### Księga Wyjścia:

„Jam jest Jahwe, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20.2).

### Księga Powtórzonego Prawa:

„Tobie to ukazano, abyś poznał, że Jahwe jest Bogiem. Oprócz niego nie ma innego” (Pwt 4.35).

„Gdyż Jahwe, wasz Bóg, jest Bogiem bogów i Panem panów, Bogiem wielkim, potężnym i strasznym, który nie ma względu na osobę” (Pwt 10.17).

---

### Pierwsza Księga Kronik:

„Jahwe, nie ma takiego jak Ty i nie ma Boga oprócz ciebie, według wszystkiego, co na własne uszy słyszeliśmy” (Krn 17.20).

### Księga Izajasza:

„Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego jak ja” (Iz 46.9)

### Księga Ozeasza:

„Ja, Jahwe, jestem twoim Bogiem od wyjścia z ziemi egipskiej, a Boga oprócz mnie nie powinienś znać i poza mną nie ma zbawiciela” (13.4).

A teraz teksty, które jednoznacznie stwierdzają, że to właśnie Bóg jest owym Stworzycielem i że nikt Mu przy stwarzaniu nie towarzyszył.

## **Jeden Stwórca**

A teraz przyjrzyjmy się tekstom, które wyraźnie i jednoznacznie mówią, że Bóg jest jedynym Stwórcą wszechrzeczy.

### Księga Rodzaju:

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (1.1).

Żydowski komentarz do tego wersetu, a właściwie hebrajskiego słowa *bara* (stwarzać), stwierdza, że czasownik ten „odnosi się tylko do Boga, nigdy nie jest używany w stosunku do stworzenia czegoś przez ludzi” („Torra Pardes Lauder”, Księga pierwsza, Kraków 2001, s. 4).

Słowa Melchisedeka: „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stwórcy nieba i ziemi” (Rdz 14.19).

Przypomnijmy, że Jezus jest Arcykapłanem na wzór Melchisedeka i „nie sam sobie nadał godność arcykapłana...” (Hbr 5.5).

Słowa Abrama: „Podnoszę rękę swą do Jahwe, Boga Najwyższego, stwórcy nieba i ziemi” (Rdz 14.22).

### Słowa Boga skierowane do Izajasza:

„Tak mówi Jahwe, twój Odkupiciel i twój Stwórca jeszcze w łonie matki: Ja jestem Jahwe, Stwórca wszystkiego, Ja sam rozciągnąłem niebiosa, **sam ugruntowałem ziemię – kto był ze mną?**” (Iz 44.24).

„Tak mówi Jahwe, Święty Izraelski, i jego Stwórca (...). Ja uczyniłem ziemię i stworzyłem na niej ludzi, moje ręce rozciągnęły niebiosa” (Iz 45.11-12, por. wersety 18,21-23).

### Słowa Jeremiasza:

„Jahwe jest prawdziwym Bogiem. On jest Bogiem żywym i Królem wiecznym (...). Bogowie, którzy nie stworzyli nieba ani ziemi, zginą z ziemi i spod nieba. On stworzył ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg ziemi swoją mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosa” (Jr 10.10-12).

### Słowa Boga skierowane do Joela:

„I poznacie, że Ja jestem wśród Izraela i że Ja, Jahwe, jestem waszym Bogiem i nie ma innego” (Jl 2.27).

### Słowa Malachiasza:

„Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? **Czy nie jeden Bóg nas stworzył?**” (2.10).

Jak widzimy, powyższe teksty wyraźnie wskazują, kto jest jedynym Bogiem i Stworzycielem wszechświata. Czy wobec tego można mieć jakiegokolwiek wątpliwości, że jest nim wyłącznie Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba?

## **Stanowisko Chrystusa**

A co głosił Jezus na ten temat?

Według Ewangelii synoptycznych, a więc Pism powstałych wcześniej od Ewangelii Jana, która napisana została dopiero na przełomie I i II wieku, Jezus także uczył, że to Bóg Jahwe jest Stworzycielem. Oto Jego słowa:

„Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę?” (Mt 19.4).

Warto zauważyć, że wypowiadając te słowa Jezus nie użył liczby mnogiej i nie powiedział „stworzyliśmy”, ale użył liczby pojedynczej i wyraźnie stwierdził, że to Bóg „stworzył”, a nie On – Jezus (por. Mk 10.6; Mt 6.30; Łk 12.28).

A oto inna Jego wypowiedź, związana z zapowiedzią zburzenia świątyni jerozolimskiej:

„Albowiem dni owe będą taką odpłatą, jakiej nie było aż dotąd od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, i jakiej nie będzie” (Mk 13.19).

Jak widać, również najwcześniejsze Ewangelie, czyli Ewangelie synoptyczne, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, komu Jezus przypisywał stworzenie świata.

## Czy takie stanowisko zajmowali również apostołowie?

Oczywiście. Wynika to chociażby z Dziejów Apostolskich, na przykład z modlitwy apostołów skierowanej do Boga „który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest” (4.24), a także z następujących słów Pawła skierowanych do Greków:

„Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi (...) sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania” (Dz 17.24-26).

O tym, że jedynym Stwórcą jest Bóg czytamy również w Księdze Apokalipsy Jana:

„Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało” (Ap 4.11).

Warto też zauważyć, że jakkolwiek w wizji ukazanej Janowi występuje również „zwycięski lew z pokolenia Judy”, czyli Jezus (Ap 5.5), to jednak nie został On przedstawiony jako stwórciel, ale jako „Baranek jakby zabity”, który „odkupił dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu” (w.9), i „tylko” dlatego – jak czytamy dalej – godzien jest przyjąć „błogosławieństwo i cześć, i chwałę, i moc na wieki wieków” (w. 13).

Jak widać, nie tylko Pisma Hebrajskie przypisują Bogu stworzenie wszechświata, ale czynią to także Pisma Mesjańskie, głównie Ewangelie synoptyczne, Dzieje Apostolskie oraz Apokalipsa. Wiara w Boga jako Stwórcę była więc głoszona nie tylko przez proroków, ale także przez Jezusa oraz apostołów. Dopiero pojawienie się Ewangelii Jana, w znacznym stopniu odbiegającej od treści Ewangelii synoptycznych, i pewne teksty Pawła (najwyraźniej przekształcone) spowodowały, że zaczęto wierzyć, iż to Jezus jest Stwórcą. Jak rozumieć te kontrowersyjne fragmenty? O tym w następnej części.

\*\*\*

### Kontrowersyjne fragmenty

Pomysł, że Jezus jest Stwórcą opiera się głównie na Ewangelii Jana oraz pewnych tekstach Pawła. Jak odnieść się do tych kontrowersyjnych fragmentów? Czy Jezus rzeczywiście jest Stwórcą wszechrzeczy?

---

Aby odpowiedzieć na to pytanie, rozpatrzmy trzy najczęściej przytaczane fragmenty Pism Mesjańskich. Rozpocznijmy od Ewangelii Jana. Ta bowiem Ewangelia – zdaniem wielu zwolenników Trójcy – zawiera najbardziej przekonujące świadectwo dotyczące stworzenia świata przez Jezusa. Świadczyć zaś o tym mają następujące wersety, w których czytamy: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (J 1.1-3).

Czy przytoczony fragment rzeczywiście dowodzi, że Jezus Chrystus to Bóg i Stwórca?

W świetle tego, co mówi „całe Pismo” (2 Tm 3.16), czyli Biblia hebrajska, Jezus nie jest ani Bogiem w absolutnym tego słowa znaczeniu, ani też Stwórcą. Nieporozumienie związane z tekstem Ewangelii Jana bierze się m.in. stąd, że została ona napisana w antycznym języku greckim. Gdyby zaś Chrystus chciał objawić swoim uczniom, że jest Stworzycielem świata, to przecież powiedziałby to wprost i językiem łatwiejszym do zrozumienia niż język filozofów greckich. On jednak tego nie uczynił. Nie podyktował Janowi czegoś, czego za stosowne nie uznali by napisać ewangeliści synoptyczni. W każdym razie Ewangelie synoptyczne ani jednym słowem o tym nie wspominają. Profesor **Geza Vermes**, wybitny biblista żydowskiego pochodzenia (był duchowny katolicki) pisze o tym tak:

„Naukowcy zgodnie uznają Ewangelie synoptyczne za wersję nauczania Jezusa, która w najmniejszym stopniu uległa manipulacji doktrynalnej. Marek Mateusz i Łukasz są zatem najważniejszymi źródłami w naszym badaniu (...). Czwarta [bowiem] Ewangelia ma niewiele wspólnego z Markiem, Mateuszem i Łukaszem, a zaznaczając się w niej rozwój doktrynalny wskazuje na okres po synoptykach, na początku II wieku n.e. (w przybliżeniu 100-110 r. n.e.). Większość długich, bezładnych i pełnych powtórzeń mów Jezusa zawartych w Ewangelii Jana odzwierciedla idee autora osadzonego w nurcie hellenistycznej spekulacji filozoficznej i mistycznej, który nadał nowy kształt wizerunkowi Jezusa dwa do trzech pokoleń po jego śmierci. Tego pisarza trudno utożsamić z apostołem Janem, którego Dzieje Apostolskie opisują jako „prostego i niewykształconego człowieka” (Dz 4.13). Gwałtowny antysemityzm czwartego ewangelisty każe wręcz powątpiewać, czy był Żydem” („Autentyczna Ewangelia Jezusa”, Kraków 2009, s. 15-16).



Krótko mówiąc, Ewangelia Jana różni się od Ewangelii synoptycznych zarówno stylem pisarskim, zawartością opowieści, jak też wizerunkiem Jezusa, czego przykładem jest chociażby wyżej przytoczony fragment (J 1.1-3).

Co więcej, profesor religioznawstwa oraz specjalista w dziedzinie badań nad historią Nowego Testamentu, **Bart D. Ehrman**, uważa, że początkowe wersety (J 1.1-18) różnią się nawet od pozostałej części Ewangelii:

„Fragment ten napisany jest stylem bardzo poetyckim, którego próżno szukać w innych partiach Janowej Ewangelii (...). Czy zatem nie jest tak, iż ów początkowy fragment zaczerpnięty został z innego źródła niż reszta?” („Przeinaczanie Jezusa”, Wydawnictwo CiS Warszawa 2009, s. 78).

Warto też przypomnieć, że Ewangelia Jana powstała około 100 roku po Chrystusie i była odpowiedzią na rozwijający się gnostycyzm, który nie tylko odrzucał prawdziwe człowieczeństwo Jezusa, ale także głosił, że świat został stworzony przez siłę tak oddaloną od Boga, że była ona zupełnie nieświadoma Boga, a nawet wroga wobec Niego (**Cerynt**). Gnostycy uważali, że tym, który cierpiał i umarł, był człowiek Jezus, natomiast Chrystus to Bóg, który nie miał prawdziwego ciała. To też tłumaczy dlaczego Ewangelia ta rozpoczyna się od stwierdzenia sprzeciwiającego się owej dualistycznej koncepcji podkreślając, że boski Logos był również prawdziwym człowiekiem. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że ewangeliczna nauka o Logosie nie powstałaby prawdopodobnie nigdy, gdyby nie gnostycyzm oraz wcześniejsze koncepcje Logosu wywodzące się z filozofii greckiej. Przypomnijmy, że szczególnie wpływ na rozwój owej koncepcji (logosu) wywarł żyjący na przełomie VI-V wieku **Heraklit z Efezu**. On to bowiem jako pierwszy w Logosie upatrywał odwieczny rozum, który rządzi wszystkim i jest przyczyną odwiecznej rozumności świata. **Stefan Świeżawski** pisze o tym tak:

„Teksty Heraklita sugerują kilka znaczeń logosu. Może on być rozumiany jako prawo świata, jako wiedza o tym prawie (pewien udział w mądrości absolutnej) czy jako rozum świata w znaczeniu panteistycznym. U Heraklita rozum-logos uzyskuje cechy wyraźnie boskie, jest tożsamy z najdoskonalszym, ostatecznym i jedynym tworzywem, jakim jest ogień” („Dzieje europejskiej filozofii klasycznej”).

Heraklit uważał więc, że w świecie natury i wydarzeń wszystkim kieruje i rządzi logos – boski umysł. Później koncepcję tę przejęli stoicy, którzy

również łączyli go z boskim umysłem. Natomiast na gruncie żydowskim naukę tę rozwinął zhellenizowany Żyd, **Filon z Aleksandrii** (ur. 25 r. p.n.e., zm. w 40 r. n.e.), który głosił, że Bóg posiada w sobie Logos, czyli Rozum, Mądrość, Słowo, za pomocą którego stworzył wszechświat. I na tak pojmowane znaczenie logosu wskazują też następujące teksty Pisma:

„**Słowem Jahwe** uczynione zostały niebiosa, a tchnieniem ust jego całe wojsko ich (...). Bo On rzekł – i stało się, On rozkazał – i stanęło” (Ps 33.6,9);

„Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane **słowem Boga**” (Hbr 11.3);

„(...) Od dawna były niebiosa i była ziemia, która (...) powstała mocą **słowa Bożego**” (2 P 3.5).

Słusznie więc uważa się, że to nie Jezus z Nazaretu, który za „jedynego prawdziwego Boga” (J 17.3) i jedynego Stwórcę wszechświata uważał Boga Abraham, Izaaka i Jakuba (Mt 6.30; 19.4; Mk 10.6; 13.19; Łk 12.28) wywarł wpływ na ostatecznego redaktora czwartej Ewangelii, lecz filozoficzna koncepcja Logosu, stworzona przez Heraklita, mędrców stoickich i Filona. Ona też wywarła wpływ na wczesnochrześcijańskich teologów, szczególnie na **Justyna Męczennika** (ok. 100-165), **Tertuliana** (ok. 160-230) i **Hipolita** (ok. 170-235), którzy zwalczali m.in. modalistyczne nauki w ujęciu biskupów Rzymu: **Zefiryne** (198-217) i **Kaliksta I** (217—222).

A jak rozumieć następujące słowa z 1 Listu Pawła do Kolosan:

„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy” (1.15-18)?

Również ten fragment nie musi przeczyć Biblii hebrajskiej ani nauce Chrystusa, pod warunkiem, że uwzględnimy, że Jezus – podobnie jak pierwszy człowiek – Adam (Rdz 1.27) – jest „obrazem Boga” i „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, co nierozzerwalnie łączy go z rodzajem ludzkim i wskazuje, że był On raczej **powodem i celem** stwórczego działania Boga, a nie jego sprawcą. Pamiętać przy tym jedynie należy, że pojęcie „pierworodny” nie oznacza, że Jezus był pierwszym ze stworzeń (por. Rdz 25.33-34), ale że zajmuje szczególną pozycję, podobnie, jak król Dawid (Dawid był najmłodszy, nie był pierworodnym), o którym czytamy: „**Ja**

**uczynię go pierworodnym**, najwyższym wśród królów ziemi” (Ps 89.28, por. Pwt 21.17).

Zresztą sam omawiany fragment z Listu do Kolosan wskazuje w jakim sensie Jezus jest pierworodnym:

„On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy” (w. 18).

Zauważmy, że słowa te korespondują także z inną wypowiedzią Pawła:

„Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwociną tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia” (1 Kor 15.20-23).

Innymi słowy: Jezus Chrystus ma pierwszeństwo w stosunku do całego stworzenia zarówno ze względu na Boże wybranie (Iz 42.1), jak też ze względu na szczególną rolę pośredniczą w zbawieniu człowieka (1 Tm 2.5-6).

Jak zatem powinien być przetłumaczony omawiany fragment z Listu do Kolosan?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie, ponieważ – jak pisze B. D. Ehrman –

**„Nie tylko nie posiadamy oryginałów, nie mamy nawet pierwszych ich kopii, a szczerze mówiąc, nie posiadamy ani kopii ich kopii.** Manuskrypty, które znamy, powstały później, i to dużo później. W większości przypadków są to odpisy stworzone po setkach lat, a każdy z nich różni się od wszystkich pozostałych w tysiącach szczegółów (...). Oczywiście większość z tych różnic jest pozbawiona znaczenia i zupełnie nieistotna (...). Problem, jak traktować te wszystkie różnice, jednak pozostaje” (tamże, s. 22-23).

Dodajmy, że nie obojętna w tym wszystkim jest także zmiana znaczenia słów, na które duży wpływ miał upływający czas oraz tendencyjne tłumaczenia, a także możliwość przetłumaczenia pewnych słów w inny sposób niż podają to popularne przekłady. Dość wspomnieć, że niektórzy znawcy języka greckiego uważają, że wystarczy nieco inaczej przetłumaczyć cztery przyimki: **w**, **przez**, **dla**, **przed**, występujące w tekście Kol 1.15-18, na co pozwala bogactwo języka greckiego, a wtedy ów fragment można przetłumaczyć następująco:

„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ **przez wzgląd** na niego zostało stworzone wszystko (...); wszystko **z powodu** niego i **dla** niego [jak w przypadku Adama] zostało stworzone. On też jest **ponad** wszystkimi rzeczami i wszystko **przez wzgląd** na niego jest ugruntowane” (1.15-17).

Takie tłumaczenie byłoby też zgodne z kontekstem „całego Pisma”, które mówi, że jest jeden prawdziwy Bóg, który wszystko stworzył m.in. ze względu na pierwszego człowieka Adama, powierzając mu panowanie nad wszelkim stworzeniem (Rdz 1.28).

Poza tym wystarczy wierzyć, że to Jezus jest tym „właściwym Adamem”, który odniósł triumf nad siłami ciemności, grzechem i śmiercią (Kol 2.13-15; 2 Tm 1.10). Tym bardziej że tak właśnie nazwał go Paweł (1 Kor 15.45).

O tym zaś, że w wielu miejscach tzw. Nowego Testamentu mamy do czynienia z tendencyjnym tłumaczeniem lub interpretacją tekstu, świadczą także pewne wersety z Listu do Hebrajczyków (pisałem o tym w opracowaniu: „Czy Biblia uczy o Trójcy?”)

Bolesław Parma

## ANTROPOLOGIA

### **O upadku człowieka**

*Wielu ludzi interesuje historia upadku pierwszych ludzi i skutki tego dramatu, który rozegrał się w Edenie. Głównie zadają następujące pytania: Czy rzeczywiście grzech Adama i Ewy wpłynął na nasze życie? Czy człowiek nie był i nie jest w stanie sam w pełni zaspokoić swoich potrzeb i rozwiązywać swoich problemów, skoro jest koroną wszelkiego ziemskiego stworzenia i jemu wszystko ma podlegać?*

To prawda, że człowiek może, a nawet powinien sam zadbać o swoje potrzeby egzystencjalne („sześć dni będziesz pracował” – Wj 20.9). On też zobowiązany jest do tego, aby rozwiązywać swoje problemy. Są jednak takie potrzeby, których człowiek nie jest w stanie w pełni zaspokoić. Jest bowiem nie tylko istotą cielesną, ale również duchową. Drugi rozdział Księgi Rodzaju ujmuje to tak: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas (...). I stworzył Bóg człowieka na obraz swój (...). Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich” (1.26-27).

---

Człowiek różni się więc od wszelkiego ziemskiego stworzenia, ponieważ został stworzony według istoty Boga. To znaczy, że Bóg nie tylko powołał i obdarzył go życiem, ale także królewskim dostojęstwem, rozumem i wolą, co też stanowi o owym podobieństwie do Boga.

Według Biblii człowiek miał jednak żyć w jedności ze Stwórcą oraz w harmonii z otaczającym go światem. Więż z Bogiem była więc kluczową sprawą w Edenie, decydującą o pełni szczęścia. Jak długo Adam i Ewa trwali w owej przyjaźni, stojąc po stronie Boga, tak długo byli szczęśliwi i wolni od wszelkich trosk i problemów. Z chwilą jednak, kiedy stanęli po stronie „węża”, utracili oni zarówno społeczność z Bogiem, „chwałę Bożą” (Rz 3.23), życie wieczne (Rdz 3.19), wszystkie dotychczasowe przywileje i dobra (Rdz 3.16-19,22-24), jak też prawdziwe poczucie bezpieczeństwa, wartości i znaczenia.

Upadek pierwszych ludzi wyjaśnia więc, w jaki sposób pojawiły się problemy w każdej z wyżej wspomnianych sfer – duchowej i cielesnej – ludzkiej osobowości. Dochodzi do nich dlatego, że obie te sfery są ze sobą ściśle połączone i jeśli coś dzieje się w sferze cielesnej, ma to również wpływ na sferę duchową. I odwrotnie, problem duchowy natychmiast wpływa na nasze myśli, uczucia i decyzje, i jest też podłożem wielu problemów w ciele człowieka. Odbija się bowiem na naszym poczuciu bezpieczeństwa, wartości i znaczenia.

Innymi słowy, grzech spowodował, że człowiek oddalił się od Boga i utracił poczucie bezpieczeństwa, co widać gdy Adam i Ewa próbują się ukryć przed Bogiem, obawiając się, że nie jest On już dla nich miłym Ojcem, lecz sędzią.

Grzech zachwiał także poczuciem wartości człowieka. Tłumaczy to dlaczego w Edenie tuż po upadku i utracie „chwały Bożej” (Rz 3.23) Adam oskarża swoją żonę i Boga, a Ewa oskarża „węża” (Rdz 3.10-14). To też tłumaczy dlaczego w małżeństwach, w rodzinach i w ogóle między ludźmi jest tyle konfliktów. Zazwyczaj bowiem jest tak, że gdy grzeszymy, nie potrafimy się do tego przyznać. Mamy 1001 wymówek i najczęściej szukamy winnych wokół siebie. Przenosimy też to na naszą relację z Bogiem. Jeśli zaś w rodzinnym domu spotykaliśmy się z oschłością, surową krytyką i przemocą, trudno jest nam w ogóle uwierzyć, że Bóg nas miłuje, akceptuje i stanowiąc wartość w Jego oczach. To, co ma miejsce w naszych relacjach z rodzicami, często ma też wpływ na to, jak odnosimy się do innych.

Grzech zachwiał także poczuciem znaczenia. Chociaż bowiem człowiek został stworzony na podobieństwo Boga i mógł się rozmnażać i rozwijać oraz cieszyć Bożym błogosławieństwem, wolny od wszelkiego utrapienia, to jednak przez grzech człowiek został pozbawiony swojej uprzywilejowanej pozycji. Słyszy: „(...) przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie (...). W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3.17-19).

Czy Bóg pozostawił jednak upadłych ludzi bez pomocy? Nie. Czytamy, że 1) od samego początku wychodzi im naprzeciw („szuka”), 2) nawiązuje z nimi kontakt, 3) zapowiada ostateczne zwycięstwo nad złem, 4) a także przyodziewa ich, czym wyraża głęboką troskę o ich potrzeby cielesne i duchowe.

Zapyta ktoś: No dobrze, ale jak Bóg w ogóle mógł dopuścić do tego, że „wąż” zwiódł pierwszych ludzi? Jak mógł dopuścić do upadku, który spowodował tyle nieszczęść? Czyż człowiek nie był bezsilny wobec przebiegłego wroga i z góry skazany na porażkę? Czy nie pozostałby dobry, gdyby mu nie dano powodu do popełnienia przestępstwa?

Biblia nie daje wyczerpującej odpowiedzi na te i podobne pytania. Odpowiada jednak na nie na tyle wystarczająco, że nikt nie musi być w niepewności co do wydarzenia opisanego w Księdze Rodzaju. Oto co mówi na ten temat.

Po pierwsze – mówi bardzo wyraźnie, że zarówno istoty z innego wymiaru, czyli niebiańskie, jak i ludzie, zostali stworzeni jako osoby wolne, z możliwością dokonywania wolnych wyborów. Człowiek mógł więc pozostać po stronie Boga, ale mógł również się Mu sprzeciwić. Nie był jednak skazany na porażkę. Do jego upadku nie musiało więc dojść, ponieważ – jak czytamy – został on stworzony na obraz Boży (1.26-28) jako istota o wysokim potencjale duchowym i moralnym. To znaczy, że człowiek mógł postępować właściwie nie tylko dlatego, że nie miałyby okazji do popełnienia złego czynu, ale także dlatego, że nie było w nim pragnienia popełnienia zła. Jego natura nie była bowiem jeszcze skażona i osłabiona grzechem.

Po drugie – Bóg ostrzegł człowieka przed następstwami nieposłuszeństwa: „*Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (Rdz 2.16-17). Przykazanie to, rzecz jasna, nie było ani za trudne (por. Pwt

---

30.11), ani też dane po to, aby ograniczyć wolność i szczęście człowieka. Adam miał po prostu pamiętać, komu wszystko zawdzięcza oraz że jest tylko człowiekiem, a nie Bogiem. Zakaz ten miał też chronić pierwszych ludzi przed całą lawiną nieszczęść.

Po trzecie – mimo próby, której człowiek został poddany, nie był on z góry skazany na porażkę z jeszcze innego powodu. Parafrazując słowa apostoła Pawła, „Bóg jest wierny i nie dopuści, aby ktokolwiek był kuszony ponad jego siły, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyśmy je mogli znieść” (1 Kor 10.13). To znaczy, że pierwsi ludzie mogli oprzeć się pokusie, gdyby bezgranicznie zaufali Bogu. Biblia stwierdza bowiem, że „kto ufa Bogu, tego łaska otacza” (Ps 32,10). Nietrudno też jest ufać komuś, komu wszystko się zawdzięcza, tym bardziej że Biblia wyraźnie stwierdza, że pierwszym ludziom niczego nie brakowało – mieli dostęp nawet do „drzewa życia” (Rdz 2.9) – i w odpowiednim czasie Bóg zapewne obdarzyłby ich jeszcze bardziej oraz objawiłby im jeszcze więcej, jak mówi cytowany już Psalm: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie” (Ps 32.8).

Po czwarte – dla upadku pierwszych ludzi nie ma usprawiedliwienia także z tego powodu, że możliwości kusiciela zostały ograniczone. Mógł się do nich zbliżyć tylko pod postacią „węża”, a nie anioła. Gdyby w Edenie pojawił się anioł, posłaniec Boży, człowiek mógłby próbować umniejszyć swoją winę (por. Ga 1.8). Ale w sytuacji gdy przeciwnik Boży mógł posłużyć się tylko wężem dla upadku człowieka, nie ma żadnego usprawiedliwienia. To on miał bowiem panować nad wszelkim stworzeniem – „nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi” (Rdz 1.26), a nie na odwrót.

Po piąte – przeciwko człowiekowi przemawia także wzmianka o tym, że wdał się w rozmowę z wężem, który z natury rzeczy ludzkim głosem mówić nie może, co od razu powinno go zaniepokoić i wzbudzić w nim czujność. Ponadto, jak można dać posłuch komuś, komu nic się nie zawdzięcza, a przy tym jeszcze oskarża Tego, kto wszystko uczynił dla człowieka? Nie można zatem mieć jakichkolwiek wątpliwości co do tego, że winą za przestępstwo przykazania Bożego należy obarczać człowieka, przez którego „grzech wszedł na świat” (Rz 5.12), a nie Boga, który przecież „nie jest podatny na pokusy do złego ani sam nikogo nie kusi” (Jk 1.13).

Po szóste – o tym, że człowiek mógł pozostać w stanie bezgrzesznym, świadczy również bezgrzeszność Jezusa (Iz 53.9; 2 Kor 5.21; 1 P 2.22). Jeśli Jezus, będąc człowiekiem, zwyciężył wszelkie pokusy, chociaż świat

był już skażony grzechem od tysięcy lat, a On sam był pod silną presją opozycji, to tym bardziej łatwiej było odparować pokusę w Edenie, a więc w warunkach wręcz idealnych dla zachowania wierności Bogu.

Krótko mówiąc, z szerszego kontekstu biblijnego wynika, że gdyby pierwszy Adam, podobnie jak Jezus – „ostatni Adam” (1 Kor 15.45) – pozostał wierny Bogu (por. Flp 2.8), wówczas nie uległby owej pokusie, aby być jak Bóg (Rdz 3.5). Człowiek nie musiał więc zgrzeszyć. Nie powinien bowiem nawet słuchać obietnic stworzenia, które czyniło z Boga kłamcę; stworzenia, któremu nic nie zawdzięczał i które miało mu być podległe.

BP

## BIBLIA A MEDYCYNA

### **Biblijne standardy zdrowotne**

*Gdy Mojżesz wyprowadzał Izraelitów z Egiptu, Bóg dał mu następującą obietnicę: „Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu twego Boga, Jahwe, i będziesz wykonywał to, co jest słuszne w Jego oczach; jeśli będziesz dawał posłuch Jego przykazaniom i strzegł wszystkich Jego praw, to nie ukarzę cię żadną z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo Ja, Jahwe, chcę być twym lekarzem” (Wj 15.26 BT). Czy te zalecenia i przepisy dotyczące zasad zachowania zdrowia były rzeczywiście skuteczne i na ile przysłużyły się nam, współcześnie żyjącym?*

Przed wszystkim warto zauważyć, że zalecenia te były skuteczniejsze niż środki ówczesnej medycyny starożytnej. Wynika to chociażby z porównania biblijnych przepisów z zaleceniami medycznymi zawartymi w słynnym Papirusie Ebersa, pochodzącym z około 1550 r. przed Chrystusem. Na przykład w starożytnym Egipcie stosowano – w przeciwieństwie do biblijnych zasad zdrowia – takie środki lecznicze jak „krew jaszczurek, świńskie zęby, rozkładające się mięsa, wilgoć ze świńskich uszu, tłuszcz zwierzęce, odchody zwierząt, w tym człowieka, osłów, antylop, psów, kotów, a nawet much” (S.E. Massengill, *A Sketch of Medicine and Pharmacy and An Ancient Egyptian Herbal*, Bristol 1943, s.16).

Tymczasem Mojżesz, chociaż urodził się w Egipcie i „wdrożono go we wszelką mądrość Egipcjan” (Dz 7.22), nie stosował się do recept zalecanych w ich księgach, ale wyłącznie do wskazówek otrzymanych na Górze Synaj. Oto niektóre z nich.



## Przepisy dotyczące chorób zakaźnych

Zanim przejdziemy do chorób zakaźnych, warto najpierw podkreślić, że przepisy biblijne dotyczące zachowania zdrowia okazały się skuteczne nie tylko w starożytności, ale również w czasach średniowiecza, kiedy to przez wiele wieków zaraźliwe choroby zabijały miliony ludzi w całej Europie. Wiadomo, że sama czarna śmierć – dżuma – w XIV wieku pozbawiła życia jedną czwartą mieszkańców Europy (60 milionów). Plaga ta jednak tylko minimalnie dotknęła ludność narodowości żydowskiej. Działo się tak z prostego powodu, ponieważ Żydzi stosowali się do następujących wskazówek Księgi Kapłańskiej:

„Jeżeli u jakiegoś człowieka pojawi się na skórze jego ciała obrzęk albo wysypka, albo plama, albo plama i rozwinie się to na skórze jego ciała tak, że wygląda to na trąd, to (...) przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Samotnie mieszkać będzie, jego mieszkanie będzie poza obozem” (Kpł 13.2,46).

Innymi słowy, Żydzi uważali, że osoby podejrzane o chorobę zakaźną należy odizolować od pozostałych, by w ten sposób zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby. Mało tego, nawet gdy osoby te wyzdrowiały, miały one wyprać swoje szaty, zgolić wszystkie swoje włosy, umyć się w wodzie i przebywać jeszcze siedem dni poza swoim namiotem, aby upewnić się, że osoba ta jest zupełnie zdrowa (Kpł 14.8). Wszystkie te zalecenia miały chronić społeczność izraelską od różnych chorób zakaźnych. Kiedy więc zalecenie te zastosowano w krajach Europy także wśród nie-Żydów, niebawem ograniczono zasięg wszelkich chorób zakaźnych i w ten sposób uratowano potencjalne ofiary. W końcu uznano też, że biblijne przepisy dotyczące chorób zakaźnych „zawarte w 13 rozdziale 3 Księgi Mojżeszowej można uważać za pierwszy model prawodawstwa sanitarnego” (**Arturo Castiglione**, *A History of Medicine*, New York: Alfred A. Knopf, Inc., 1941, s. 71).

## Przepisy dotyczące higieny

Aż do XIX wieku medycyna niewiele wiedziała także o istnieniu zarazków i infekcji. Z tego też powodu takie choroby jak cholera, dyzenteria i tyfus zbierały ogromne żniwo. Główną zaś przyczyną tego stanu rzeczy były zaniedbania dotyczące higieny. Warto przypomnieć, że aż do XVIII wieku wszelkie nieczystości z ekskrementami włącznie wylewano na ulice. To zaś sprzyjało rozmnażaniu się much, które z kolei roznosiły różnego rodzaju zarazki zabijające miliony ludzi. A przecież można było tego uniknąć, gdyby nie zignorowano prostych zasad sanitarnych, o których Biblia mówi tak:

---

„Poza obozem będziesz miał pewne miejsce i tam na zewnątrz będziesz wychodził. Wśród swoich przyborów będziesz miał łopatkę, a gdy przykucniesz na zewnątrz, wykopiesz nią dołek, po przykucnięciu przykryjesz to, co z ciebie wyszło” (Pwt 23.13-14).

Dziś ten sposób wydaje się nam bardzo prymitywny, ale w minionych wiekach był najskuteczniejszym sposobem chroniącym Żydów od masowych zgonów na skutek chorób zakaźnych.

Ochronie przeciwko roznoszeniu zarazków miały służyć również przepisy dotyczące kontaktu z osobą zmarłą. Czytamy: „Kto dotknie jakiegokolwiek zmarłego człowieka będzie nieczysty (...). Powinien on oczyścić się wodą oczyszczenia” (Lb 19.10-11).

Niestety, lekarze dopiero w XIX wieku zdali sobie sprawę z konieczności mycia rąk dla zapobiegania roznoszenia zarazków wśród pacjentów. Jako pierwszy na ten fakt we wczesnych latach 40. XIX w. zwrócił uwagę wiedeński lekarz – dr **Ignacy Semmelweis**. Zauważył on, że istnieje bezpośredni związek pomiędzy dokonywaniem sekcji zwłok a badaniem ciężarnych kobiet. Te bowiem kobiety, które poddane były badaniom ginekologicznym przez lekarzy, którzy wcześniej dokonywali sekcji zwłok, wkrótce zapadały na gorączkę połogową i umierały.

Kiedy po tych obserwacjach na oddziale położniczym, którym kierował, wszystkim lekarzom nakazał staranne mycie rąk po każdej sekcji zwłok, a nawet po badaniu każdej żywej pacjentki, umieralność zdecydowanie spadła.

Niestety, ponieważ dr Semmelweis miał sporo przeciwników, antyseptyczna metoda oczyszczania rąk i instrumentów chirurgicznych powszechnie wprowadzona została dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Szkoda, że tak późno, bo najważniejszą zasadą zachowania zdrowia jest higiena osobista, a Biblia o tym mówi już od ponad 3 tysięcy lat.

## **Obrzezanie a zdrowie**

Równie ważnym, nie tylko ze względów religijnych, ale także zdrowotnych, okazało się obrzezanie niemowląt płci męskiej, które polega na usunięciu jego napletka w ósmym dniu po urodzeniu. Do Abrahama powiedziano:

„Każde wasze dziecię płci męskiej, po wszystkie pokolenia, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane” (Rdz 17.12).

---

Według Biblii obrzezanie jest symbolem przymierza z Bogiem. Miało więc przede wszystkim religijny wymiar. Jednakże już żydowski filozof, **Filon z Aleksandrii** w I wieku n.e. szukał wyjaśnienia i uzasadnienia tego zabiegu we względach medycznych. Ten też aspekt na powrót został podniesiony w XX wieku, kiedy lekarze amerykańscy zaniepokojeni ogromną śmiertelnością kobiet na raka pochwy i szyjki macicy, zwrócili uwagę, że wśród ofiar prawie wcale nie ma kobiet żydowskiego pochodzenia. Zaczęto więc zastanawiać się nad tym fenomenem i dzięki wnikliwym studiom porównawczym odkryto, że istnieje wyraźna zależność między obrzezaniem a zdrowiem. Stwierdzono, że w czasach, kiedy specjalnie nie dbano o higienę, obrzezanie nie tylko sprzyjało zachowaniu czystości, ale także zapobiegało chorobom nowotworowym pochwy i szyjki macicy u kobiet. Krótko mówiąc, obrzezanie było przez całe wieki najlepszym środkiem profilaktycznym i tak też jest ono traktowane dziś przez wielu Żydów reformowanych.

Co więcej, w połowie XX wieku medycyna odkryła również dlaczego niemowlęta płci męskiej należy obrzezać ósmego dnia, a nie wcześniej lub później. Otóż odkryto, że tego właśnie dnia ilość witaminy K i protrombiny, związków powodujących krzepnięcie krwi, które formują się w normalnej ilości dopiero między 5 a 7 dniem, wzrasta ósmego dnia do 110 procent. Gdyby więc niemowlę obrzezano wcześniej albo później, narażono by je na wykrwawienie. Stąd też niemowlę bezpiecznie można było obrzezać nie wcześniej ani nie później, tylko w ósmym dniu.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić pewne nieporozumienie dotyczące wysysania ustami krwi z rany po obrzezaniu (coraz częściej do tego celu stosuje się szklane rurki), którego celem jest sprawdzenie, czy krew dopływa swobodnie. Otóż ta kontrowersyjna czynność, wykonywana jest tylko wśród ultra-ortodoksyjnych Żydów i **nie ma nic wspólnego z biblijnym zaleceniem i według Prawa Mojżeszowego nie stanowi elementu obrzezania**. Poza tym w USA, gdzie dominuje judaizm reformowany, obrzezania najczęściej dokonują lekarze na oddziałach położniczych. Większość Żydów oraz nie-Żydów coraz częściej godzi się też na ten zabieg głównie ze względów zdrowotnych niż religijnych.

Jedno jest pewne: niezależnie od osiągnięć w dziedzinie medycyny, pewne biblijne standardy higieniczne i zdrowotne z czasów Abrahama i Mojżesza wyprzedziły je o ponad 3 tysiące lat. Skąd Abraham wiedział, że niemowlę należy obrzezać ósmego dnia, skoro on sam ani nikt inny z jego otoczenia wcześniej nie został obrzezany? Biblia powiada, że zostało mu to objawione przez Tego, który najlepiej zna układ immunologiczny człowieka. Oczywiście Izraelici, poza duchowym sensem nie rozumieli, że wiele z

---

przepisów zawartych w Torze ma znaczenia medyczne. Czas jednak pokazał, że stosując się do nich, uniknęli wielu śmiertelnych plag, które przez wiele stuleci dziesiątkowały ludzkość. Czy nie warto zaufać Biblii, nawet jeśli nie wszystko jest dla nas jasne i zrozumiałe?

\*\*\*

Chociaż Biblia nie jest podręcznikiem medycyny naukowej, to jednak na postawione wyżej pytanie Biblia daje odpowiedź pozytywną. Pismo Święte zawiera bowiem uniwersalne zasady dotyczące zachowania zdrowia i to zarówno fizycznego, jak i psychicznego oraz duchowego. Odejście zaś od tych rad i zasad przyczyniło się do wielu strat, nieszczęść i chorób, z utratą życia łącznie.

Niestety, większość ludzi przekonuje się o tym dopiero, gdy zaczyna tracić zdrowie. Pisał o tym już w swoim wierszu „Na zdrowie” **Jan Kochanowski**: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz”.

Dopiero więc kiedy dopada nas poważna choroba, zaczynamy brać pod uwagę potrzebę zmiany stylu życia, diety oraz nastawienia do otoczenia i ludzi. A przecież ludzie wierzący powinni być na tyle świadomi, aby już wcześniej zadbać o zdrowie i unikać wszystkiego, co może je zrujnować. Czego zatem – według Biblii – powinniśmy unikać szczególnie?

## **Alkoholizm**

Jednym z najbardziej zgubnych czynników dla naszego zdrowia i bezpieczeństwa jest niewątpliwie nadużywanie alkoholu. Warto przypomnieć, że według danych Komendy Głównej Policji w 2013 r. zatrzymano aż 162 tys. nietrzeźwych kierowców. Nietrzeźwi kierowcy są też sprawcami wielu śmiertelnych wypadków. Co więcej, alkohol jest też przyczyną wielu przestępstw, samobójstw oraz chorób, takich jak chociażby marskość wątroby, zapalenie błon śluzowych żołądka, rak żołądka, a także różnych chorób psychicznych.

Alkoholicy pozbawieni są też wielu przyjemności wynikających chociażby z jedzenia, odpoczynku, pożycia seksualnego oraz korzystania z dóbr kultury. Ponadto pijacy nie są w stanie efektywnie pracować i dlatego wielu z nich traci pracę, popada w nędzę i nierzadko ginie w tragicznych okolicznościach.

Wszystkich tych strat można byłoby uniknąć, gdyby przynajmniej ludzie wierzący (za takich uważa się wielu nadużywających alkoholu) brali sobie

do serca biblijne przestrogi. Oto jak Biblia przedstawia ekonomiczne, medyczne i socjalne aspekty pijaństwa:

„Nie bywaj wśród upijających się winem lub obżerających się mięsem, gdyż pijak i żarłok ubożęją, a ospali chodzą w łachmanach (...). Kto mówi: Biada! Kto mówi: Ach! U kogo jest kłótnia? U kogo skarga? Kto ma rany bez powodu? Kto ma zaczerwienione oczy? Ci, którzy do późna przesiadują przy winie, którzy chodzą kosztować winnej mieszaniny. Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak się skrzy w pucharze i lekko sływa do gardła. Bo w końcu ukąsi jak wąż, wypuści jad jak żmija. Twoje oczy oglądać będą dziwne rzeczy, a twoje serce mówić będzie opaczne słowa, i wyda ci się, że śpisz na pełnym morzu i że jesteś jak śpiący przy sterze okrętu. Bili mnie, a wcale nie bolało, tłukli mnie, a nic nie czułem. Jak tylko wytrzeźwieję, znów do niego wrócę” (Prz 23.20-21,29-35).

Ale czy to znaczy, że Biblia całkowicie zakazuje spożywania alkoholu? Niektórzy uważają, że nie, że zakazuje tylko jego nadużywania. Inni natomiast stoją na stanowisku, że wierzący w ogóle nie powinni pić alkoholu. Należy jednak podkreślić, że jeśli ktoś jest uzależniony od alkoholu lub ma problem z zachowaniem umiaru, wskazane jest, aby w ogóle nie sięgał po alkohol w jakiegokolwiek postaci.

Chociaż Biblia potępia pijaństwo, warto zauważyć, że mówi także, szczególnie o winie, jako lekarstwie (por. 1 Tm 5.23; Łk 10.34). O pozytywnym wpływie umiarkowanego spożywania wina przekonani są też niektórzy przedstawiciele współczesnej medycyny, m. in. profesorowie **Jacques Masquelier** oraz **Serge Renaud**. Uważają oni, że **umiarkowane** spożywanie wina, szczególnie czerwonego wina gronowego, przeciwdziała miażdżycy, zmniejsza ryzyko zawału serca, udaru mózgu i wpływa korzystnie nie tylko na układ trawienny, ale także nerwowy i hormonalny oraz spowalnia procesy starzenia się organizmu oraz zapobiega demencji starczej. Renaud, który jest kardiologiem, w artykule zamieszczonym w „Journal of Epidemiolog” ostrzega jednak, że wino należy używać z umiarem, ponieważ nadmierne jego picie zwiększa niebezpieczeństwo raka i chorób wątroby. Poza tym, warto też pamiętać, że wino spożywane w nadmiarze „powoduje rozwiązłość” (Ef 5.18). Pismo ostrzega też, że pijacy Królestwa Bożego nie odziedziczą (1 Kor 6.10).

Ci, którzy uważają, że alkohol (ferment) jest czymś złym i wierzący nie powinien go spożywać, powołują się na podwójne znaczenie greckiego słowa "oinos" które oznacza zarówno wino niesfermentowane (sok) jak i wino sfermentowane (1 Tym 5.23 może być więc mowa o winie niesfermentowanym). Powołują się także na prof. **Waltera Weitha** lub **Samuela**

**Bacchiocchi**, którzy jednak nie są przedstawicielami medycyny, a jednak twierdzą, że leczniczy w winie nie jest alkohol, ale sok z winogron w nim zawarty. Powołują się jednakże na starożytne greckie pisma medyczne, które podają, że przy problemach żołądkowych pito wino nieodurzające. Ateneusz stwierdza: „Niech weźmie słodkie wino, albo zmieszane z wodą, albo podgrzane, zwłaszcza ten rodzaj zwany protropos [sok wypływający z winogron przed wyciśnięciem], jako że jest to dobre na żołądek; słodkie wino [oinos] nie sprawia, że głowa robi się ciężka” (Ateneusz, Banquet, 2,24; zob. również Piliniusz, Historia Naturalna 14.18).

## Niezdrowa dieta

Nie od dziś wiadomo, że jedną z wielu przyczyn zachorowań jest także niewłaściwa dieta. W Księdze Kapłańskiej określono wręcz w sposób szczegółowy, jakich zwierząt Izraelici nie powinni spożywać, a które mogą jeść:

„Takie zwierzęta możecie jeść spośród wszelkich zwierząt, jakie są na ziemi: każde spośród bydła, które ma rozdzielone kopyto i rozszczerzoną racicę i przeżuwa pokarm, możecie jeść” (Kpł 11.2-3, por. Pwt 14.3-21).

W końcowej części tego rozdziału czytamy:

„To jest prawo, dotyczące bydła i ptactwa, i wszelkich istot żyjących, które roją się w wodzie, i wszystkiego, co żywe pełza po ziemi, abyście rozróżniali między tym, co nieczyste, a tym, co czyste, oraz między zwierzętami, które się spożywa, a zwierzętami, których jeść nie wolno” (Kpł 11.46-47).

Żydowski komentarz tak uzasadnia ten zakaz:

„Tora jasno i dobitnie podkreśla wymóg kaszrutu (koszer oznacza dosłownie ‘odpowiedni’, a nie, jak się często mylnie sądzi, ‘czysty’): dzięki sumiennemu przestrzeganiu wspomnianych praw można wspiąć się na drabinie świętości; ich lekceważenie prowadzi z kolei nie tylko do skalania samego siebie, lecz także do stopniowego wznoszenia bariery uniemożliwiającej zrozumienia świętości. Tak jak ktoś, kto stale słucha głośnej muzyki i ostrych dźwięków, stopniowo i niezauważalnie traci zdolność słyszenia dźwięków czystych i rozróżnienia subtelnym modulacji, tak i spożywanie żywności niekoszecznej – jak uczy Tora – tłumi potencjał duchowy i nie pozwala na pełne wykorzystanie możliwości stawania się świętym, a także – co najgorsze – odbiera zdolność dostrzegania tej straty” („Tora Pardes Lauder”, Księga trzecia, s. 113).

Podobne stanowisko zajmuje **Herman Wouk**, który jednak dodaje, że przepisy dotyczące diety ustanowione zostały dla dobra narodu izraelskiego nie tylko ze względów religijnych, ale również w trosce o jego zdrowie. Pisze on:

„Żydzi przeżyli trzydzieści wieków, ciesząc się lepszym zdrowiem niż inne narody, dzięki temu, że nie jedli węży, świń, dżdżownic, krewetek i żółwi” („To jest mój Bóg”, Warszawa 2002, s. 127).

## Problem mięsny

Co ciekawe, również coraz więcej dowodów naukowych wskazuje, że zwierzęta „nieczyste”, wymienione między innymi w Księdze Kapłańskiej są niezdrowe dla człowieka. Stwierdzono bowiem, że jedzenie np. wieprzowiny ma powiązanie z chorobą wieńcową serca, rakiem i niektórymi chorobami zakaźnymi. Poza tym stwierdzono także, że większość z wymienionych zwierząt „nieczystych” może przenosić niebezpieczne choroby pasożytnicze. Są one bowiem niczym „odkurzac”, który pochłania wszelkie odpadki i nieczystości.

Coraz częściej medycyna naukowa podkreśla też, że najgroźniejsze dla człowieka choroby są skutkiem jedzenia także tzw. zwierząt „czystych”. Wołowina stanowi bowiem najczęstsze źródło groźnej dla nas bakterii *Escherichia coli*. A skoro tak jest, to o ileż bardziej niebezpieczną dla naszego zdrowia jest – tak popularna w naszym kraju – wieprzowina. Tym bardziej – jak udowodniono – że zdecydowana większość kwasu moczowego pozostaje w jej organizmie. Poza tym świnia jest nosicielem różnych pasożytów, z których najgroźniejszym jest *Trichinella Spiralis*, powodująca nie tylko zapalenie błony śluzowej jelit, zatrucie pokarmowe i metaboliczne, ale także zmiany skórne oraz zapalenie naczyń na tle immunologicznym.

Pisząc o szkodliwości jedzenia pokarmów zwierzęcych nie chcę oczywiście powiedzieć, że nie możemy jeść mięsa. Warto jednak pamiętać, że – jak pisze w „The Super Antioxidans” dr **James Balch** –

„mężczyźni, którzy jedzą czerwone mięso 5 razy w tygodniu, chorują 4 razy częściej na raka jelita grubego w porównaniu z mężczyznami, którzy jedzą czerwone mięso raz w miesiącu. W tym samym badaniu stwierdzono, że mężczyźni, którzy jedzą mięso codziennie byli 2 razy bardziej zagrożeni powstaniem raka gruczołu krokowego w porównaniu z mężczyznami, którzy nie jedli mięsa regularnie”.

W związku z tym, że dieta bogata w owoce i warzywa jest najlepszym sojusznikiem w walce z różnymi chorobami, warto przypomnieć, że według Księgi Rodzaju, początkowo dieta ludzka w ogóle nie zawierała mięsa (por. Rdz 1.29). Pierwszą zaś wzmiankę sugerującą poszerzenie jarskiej diety o pokarm zwierzęcy znajdujemy dopiero w związku z opowieścią o potopie (Rdz 9.3). Prawa dietetyczne objęły jednakże również krew i tłuszcze: „(...) żadnego tłuszczu i żadnej krwi spożywać nie będziecie” (Kpł 3.17, por. Kpł 17.10-11; Rdz 9.4).

Jak widać, Biblia zawiera ponadczasowe prawa, które warto respektować również dziś. Tym bardziej że przemawiają za tym następujące racje: względy zdrowotne; względy estetyczne – część zwierząt budzi wstręt (płazy, gady, skorupiaki, robaki); względy higieniczne – część zwierząt „nieczystych” żywi się padliną (świnia, węgorz, hiena, drapieżniki); względy humanitarne – niektóre zwierzęta „nieczyste” żyją w przyjaźni z człowiekiem i służą mu (koń, pies, kot, wielbłąd, osioł); względy duchowe – Biblia łączy zdrowie duchowe z wiernością Bogu: „Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty! Nie zanieczyszczajcie się żadnym płazem” (Kpł 11.44).

\*\*\*

Właściwa troska o zdrowie to przede wszystkim profilaktyka, która uwzględnia nie tylko sferę fizyczną, ale także duchową. Biblia bowiem główny nacisk kładzie najpierw na zdrowie duchowe, a dopiero w następnej kolejności na zdrowie fizyczne. Od czego jednak zależy to zdrowie duchowe?

Podstawą powinna być – jak mówi Pismo – wiara w Boga (por. Rz 10.17; Hbr 11.6) oraz przestrzegania Jego ponadczasowych przykazań.

„Tak mówi Jahwe, twój Odkupiciel, Święty Izraelski: Ja, Jahwe, twój Bóg, uczę cię tego, co ci wyjdzie na dobre, prowadzę cię drogą, którą masz iść. O, gdybyś zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie!” (Iz 48.17-18).

## **Zatrwożony umysł**

Według Biblii istnieje zatem wyraźna zależność między zdrowiem fizycznym a zdrowiem psychicznym. Fakt ten jednak współczesna medycyna odkryła dopiero w XX wieku. Biblia zaś mówi o tym już od trzech tysięcy lat. A oto i jej diagnoza:



**„Umysł spokojny zapewnia ciału życie, lecz namiętność toczy członki jak robak” (Prz 14.30).**

Wiedząc, że zatrwożony umysł może przyczynić się do paraliżu, rozpaczy oraz utraty wiary, Jezus wielokrotnie do różnych osób mówił: „Nie bój się, tylko wierz!” (Mk 5.36). Wiedział, że zatrwożony umysł może przyczynić się nie tylko do wyżej wymienionych strat, ale także do poważnych zakłóceń w organizmie, a nawet chorób śmiertelnych.

Dziś dzięki medycynie naukowej wiemy już bez cienia wątpliwości, że emocjonalne napięcia w umyśle mogą spowodować ogromne zmiany w ciele oraz wszelkiego rodzaju choroby. Zatrwożony umysł (psyche) może bowiem wywołać cały szereg rozmaitych zakłóceń w ciele (soma) – stąd termin psychosomatyczny – od bólu głowy, wymiotów, po wrzody jelit z zawałem serca włącznie.

Co ciekawe, często też dzieje się tak, że jeśli ktoś czegoś się obawia, to zazwyczaj to go też osiąga. Tak jak powiedział biblijny Hiob:

„Bo to, czego się bałem, nawiedziło mnie, a to, przed czym drżałem, przyszło na mnie” (Hi 3.25).

Można zatem powiedzieć, że gdybyśmy umieli uwolnić się od naszych lęków i niepokojów, to zapewne bylibyśmy o wiele zdrowsi i szczęśliwsi. Jak jednak to zrobić? Czy wystarczy samo pozytywne myślenie?

Prawdą jest, że optymistyczne, pozytywne myślenie jest jak najbardziej wskazane. Jednakże w wielu przypadkach ono samo niewiele nam pomoże, ponieważ potrzebujemy pomocy z zewnątrz. Apostoł Paweł ujął to tak:

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tm 1.7).

Innymi słowy, potrzebujemy pomocy z góry. Bowiem to Bóg jest źródłem mocy, miłości i pozytywnego myślenia, i tylko On może uwolnić nas od „ducha bojaźni” zgodnie ze słowami Dawida:

„Jahwe światłością moją i zbawieniem moim: kogóż bać się będę? Jahwe ochroną życia mego: kogóż mam się lękać?” (Ps 27.1).

## **Egocentryzm**

Ale nie tylko zatrwożony umysł toczy nasze członki jak robak, ale również nacechowane egocentryzmem niewłaściwe uczucia są przyczyną wielu powikłań i chorób. I to także potwierdza dziś współczesna psychiatria. Jakie zatem lekarstwo zaleca Biblia?

**„Nie uważaj się sam za mądrego, bój się Boga i unikaj złego! To wyjdzie na zdrowie twójemu ciału i odświeży twoje kości” (Prz 3.7-8).**

Innymi słowy, człowiek byłby w stanie uniknąć wielu kłopotów i chorób, gdyby porzucił swoje nieczyste i egoistyczne pragnienia i zastosował się do praktycznych nauk Pisma Świętego. Biblia mówi o tym tak:

„Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów! Nie spuszczaaj ich z oczu, zachowaj je w głębi serca, bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała” (Prz 4.20-22)

oraz:

„Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia (...), żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody” (Hbr 12.14-5).

Biblia mówi więc, że to, co najbardziej nas zżera, to gorzki duch egoizmu i zazdrości. Zdrowi, a przynajmniej o wiele zdrowsi moglibyśmy zatem być, gdyśmy po prostu zastosowali się do zasad zawartych w Biblii. Jezus powiedział:

„Wszystko, obyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie” (Mt 7.12).

Ogromną cenę płacimy także ilekroć wdajemy się w różnego rodzaju konflikty i reagujemy złością. Nie od dziś bowiem wiadomo, że „co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Ga 6.7); że złość, gniew, nieprzebaczenie mogą przyczynić się do poważnych powikłań oraz takich chorób, jak chociażby zapalenie i owrzodzenie błon śluzowych. W jaki sposób temu zapobiec? Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że złość, spory czy też szukanie odwetu, nie ma absolutnie najmniejszego sensu. Tak samo jest z pielęgnowaniem poczucia krzywdy i nieprzebaczenia. To pułapka, która tylko pogłębi nasze zgorzknienie i zniewoli nas od tych destruktywnych uczuć. Najlepiej zatem zrobimy, kiedy zmienimy nasze nastawienie zgodnie z następującą radą:

„Odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem (...). Przyobleczcie się (...) w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem (...). A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości” (Kol 3.8-9,12-14).

Można dodać, że gdybyśmy byli „jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie” (Ef 4.32), na pewno bylibyśmy o wiele zdrowsi. A tak przy okazji – szkoda, że nawet wśród lekarzy, którzy przecież doskonale wiedzą, że właściwe podejście do pacjenta oraz dobre słowo może zdziałać „cuda”, spotyka się osobników obojętnych i surowych, chociaż już w czasach starożytnych podkreślano, że „**mile słowa są jak plaster miodu, słodyczą dla duszy i lekarstwem dla ciała**” (Prz 16.24).

## Troski i zmartwienia

Wiele schorzeń jest także następstwem nadmiaru trosk i zmartwień związanych chociażby z obawą o utratę pracy, finansów, zdrowia, życia czy też z obawami dotyczącymi przyszłości dzieci. Nie od dziś też wiadomo, że zmartwienia negatywnie wpływają nie tylko na przemianę materii, ale także przyczyniają się do wrzodów żołądka i dwunastnicy oraz wielu innych dolegliwości. Biblia ujmuje to tak:

**„Zmartwienie w sercu człowieka przynębia go”** (Prz 12.25), a **„przygnębiony duch wysusza ciało”** (Prz 17.22).

Najgorsze i najdziwniejsze jest to, że wielu ludzi martwi się o coś, co się jeszcze nie zdarzyło i co być może nigdy nie nastąpi. Taka zaś postawa zaprzecza słowom Jezusa, który powiedział:

„Nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dostyc ma dzień swego utrapienia” (Mt 6.34).

Z powyższych słów wynika więc, że nigdy nie powinniśmy się troszczyć na zapas, chyba że ktoś z naszych bliskich rzeczywiście ma poważne problemy lub bardzo cierpi. Wtedy troska jest zrozumiała, ale wtedy też pobudza nas ona do konkretnego działania. Jeśli jednak nie istnieje uzasadniona przyczyna, a jedynie bezpodstawne obawy, powinniśmy raczej pójść za następującą radą Jezusa:

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie” (Mt 26.41, por. Łk 21.36; Mt 24.20).

Modlitwa płynąca z wiary może bowiem w wielu przypadkach okazać się o wiele skuteczniejsza od środków uspokajających. Może pomóc w przewyciężeniu lęku i stawieniu czoła nowym wyzwaniom. Tym bardziej jeśli zostanie połączona ona ze zmianą nastawienia, zgodnie ze słowami:

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie wasze prośby Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelkim rozum, strzec będzie serc i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Flp 4.6-8).

Spełnienie powyższych zaleceń zależy oczywiście od nas. To my bowiem jesteśmy kowalami własnego losu i to od nas zależy, czy będziemy się niepotrzebnie martwić i narzekać, czy też zmienimy swoje nastawienie do wszystkiego, co przynosi nam życie, i zaczniemy odważnie i z wiarą działać. Warto też zawsze pamiętać, że **„wesole serce jest najlepszym lekarstwem, lecz przygnębiony duch wysusza ciało”** (Prz 17.22).

Co więcej – ludzie wierzący nie powinni uzależniać radości od nastroju, czy okoliczności. Napisano bowiem: „Zawsze się radujcie” (1 Tes 5.16) oraz: „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4.4). Pamiętajmy, że te ostatnie słowa napisane zostały z więzienia. Zatem nawet wtedy, gdy znajdujemy się w niesprzyjających okolicznościach, czy też gdy nie wszystko układa się po naszej myśli i zaczyna nas ogarniać przygnębienie, nie traćmy wiary, lecz pójdźmy za radą Dawida, który napisał:

„Zrzuć na Boga brzemień swoje, a On cię podtrzyma! On nie dopuści, by na zawsze zachwiał się sprawiedliwy” (Ps 55.23).

BP

## Szczepienia - ratunek czy trucizna?

Przez wiele lat pokazywano szczepienia jako wybawienie dla człowieka. Dziś jednak coraz głośniej się mówi o niebezpieczeństwach które niosą. Dla nas wierzących dochodzą tu jeszcze problemy moralne, gdyż Bóg nie chce abyśmy niszczyli nasze zdrowie spożywając trucizny, niezdrowe rzeczy np. nieczyste zwierzęta, albo popierali aborcję a co jeszcze gorsze wprowadzali do naszego ciała substancje z ciał abortowanych dzieci. A w wielu szczepionkach zawarte są metale ciężkie szkodliwe dla zdrowia, w wielu są cząstki zwierząt nieczystych albo białka z płodów aborcyjnych. Do tego dochodzą coraz bardziej liczne powikłania poszczepienne jak alergie, opóźnienia rozwojowe, autyzm, cukrzyca typu I, artretyzm, rak itp. Kiedyś w USA autyzm występował u 1 dziecka na 5000. Obecnie występuje już u co 50 dziecka. Coraz więcej krajów zaczyna wypłacać odszkodowania dla rodziców których dzieci zachorowały na autyzm w wyniku szczepienia. Badania przeprowadzone na społecznościach które nie szczepią dzieci takich jak np. Amisze pokazały, że nie występuje tam w ogóle problem autyzmu. Obecnie w Polsce u dziecka do 2 roku życia jest 16 obowiązkowych szczepień i 9 nadobowiązkowych. Razem więc jest 25 szczepionek którymi atakowany jest tak młody organizm. Zamiast wytwarzać i umacniać swój własny system odpornościowy to już kilka godzin po urodzeniu organizm dziecka jest atakowany szczepionką z którą musi sobie poradzić. Natomiast stosując biblijne zalecenia zdrowotne dotyczące chorób zakaźnych, higieny i spożywanych pokarmów, można ustrzec się przed różnymi chorobami. Stosowanie się więc do Bożych nakazów jest więc najlepszą szczepionką. Nasz pierwszy syn (7 lat) miał 11 z 16 obowiązkowych do 2 roku życia szczepień. Jednak gdy po kolejnym szczepieniu dostał alergię pokarmową zaczęliśmy interesować się tym tematem i zdobywać informacje o szczepieniach. Kolejnych szczepionek już mu nie dawaliśmy. Dwóch kolejnych

---

synów (5 i 2,5 roku) także już nie szczepiliśmy i zauważyliśmy, że ich organizmy są nawet odporniejsze i lepiej sobie radzą z chorobami.

Zebrałem niektóre argumenty podważające zasadność szczepień:

- niektóre szczepionki zawierają rtęć (thimerosal) która jest szkodliwa dla człowieka (dziś usuwa się nawet termometry które są z rtęcią, choć jest ona zabudowana).
- niektóre szczepionki zawierają białko z płodów aborcyjnych (problem moralny, nie akceptujemy aborcji).
- niektóre szczepionki zawierają komórki z nieczystych zwierząt np. szczepionka przeciw polio ma komórki z nerki małpy.
- większość szczepionek jest dawana dziecku u którego dopiero wytwarza się układ odpornościowy (do 2 roku życia) przez co ten układ odpornościowy jest osłabiany.
- badania pokazują, że dzieci nieszczepione są zdrowsze niż te które są szczepione.
- szczepienia nie miały żadnego wpływu na spadek występowania chorób zakaźnych, bo zostały wprowadzone gdy te choroby były już prawie wyeliminowane. Spadek chorób zakaźnych był jedynie rezultatem wprowadzenia lepszych warunków sanitarnych, systemu odprowadzania ścieków oraz rozprowadzania jedzenia i wody.
- badania pokazują że występowanie chorób zakaźnych jest podobne u osób zaszczepionych co nie zaszczepionych.
- wiele szczepionek powoduje opóźnienia rozwojowe, uszkodzenia mózgu, a nawet śmierć.
- szczepionki osłabiają organizm i prowadzą do różnych uczuleń.
- szczepionki powodują wzrost zachorowań dzieci na chroniczne i ostre choroby, takie jak artretyzm, cukrzyca, stwardnienie rozsiane, alergie, egzemy, rak, zespół Rey'a i inne.
- badania dowiodły że teoria przeciwciał jest nieprawdziwa. Można mieć wiele przeciwciał w organizmie, ale nie mieć żadnej ochrony. Natomiast można nie mieć żadnych przeciwciał i być chronionym przed chorobą. Po latach przeprowadzonych szczepień w Wielkiej Brytanii, w USA i Australii nie istnieją żadne przekonujące dowody, potwierdzające że przeciwciała naturalne bądź poszczepienne zapewnią całkowitą ochronę, jak to wcześniej sugerowano.

---

- cała istota szczepień jest oparta na błędnej teorii zarazka (bakteria, wirus) jako przyczyny choroby. Zarazki są wszędzie, w powietrzu, jedzeniu, wodzie, na wszystkim czego dotykamy, więc czemu przez cały czas nie chorujemy? W przypadku najbardziej zaraźliwych chorób, ci którzy im ulegają reprezentują jedynie niewielką część osób na nie narażonych. Obecność chorobotwórczych czynników w organizmie nie jest równoznaczna z chorobą zakaźną. Zarazek jest obecny nawet przy najprostszym katarze, występuje także w ustach i gardle zdrowych noworodków i dzieci. Natomiast może w ogóle nie występować w gardłach tych, którzy są chorzy na błonicę. Zarazki poszukują swego naturalnego środowiska, jakim są chore tkanki. Natomiast nie są one przyczyną choroby tkanek. Np. komary szukają stojącej wody, ale nie powodują jej zastania w basenie. Wprowadzenie zarazków do organizmu ludzkiego nie gwarantuje ich rozmnożenia lub początku choroby. To kondycja organizmu ma ogromny wpływ na rezultat. Pasteur zbyt pośpiesznie i ogólnie zdeklarował, że jedyną rzeczą, która decyduje o epidemii jest poziom zarazków w organizmie. Prawdziwą rolą zarazków jest rozkładanie resztek pokarmowych i podtrzymywanie działania substancji organicznej. Zarazki są naturalnymi sprzątaczymi. Bez nich rozkład substancji byłby niemożliwy, a cykl życia zostałby przerwany. Bakterie rozkładają resztki pokarmowe które ulegają procesowi gnicia. Zarazki raczej odbudowują chore lub martwe komórki, ale z pewnością nie atakują tych zdrowych. Zarazki są rezultatem a nie przyczyną choroby. Ich główną pracą jest oczyszczanie ścieków w naszym organizmie. Mikrozyma obecna jest w tkankach oraz krwi wszystkich żywych organizmów i jest nieszkodliwą substancją. W momencie kiedy zdrowie ludzkie jest zagrożone jakąś szkodliwą substancją, następuje proces przemiany. Mikrozyma zamienia się w bakterię lub wirusa, który oczyszcza organizm ze szkodliwych substancji. Kiedy bakterie zakończą swe działanie, automatycznie powracają do stadium mikrozymy.

- Louis Pasteur którego teoria zarazka nadal odgrywa bardzo ważną rolę w medycynie i na której oparta jest praktyka szczepień, potępił w końcu własną teorię, oświadczając na łożu śmierci: Nasienie (zarazek) jest niczym, gleba (organizm) jest wszystkim. Szczepienie ma na celu chronić organizm przed zarazkami. Dlaczego taka ochrona jest nam potrzebna? Zarazki nie są naszymi wrogami, lecz przyjaciółmi. Szczepienie oparte jest na teorii mówiącej że zarazki powodują choroby. W rzeczywistości to toksyczne warunki w naszym ciele powodują ryzyko choroby. Szczepienie nie może być skuteczne z prostego powodu – szczepionka nie jest w stanie usunąć toksycznych warunków z organizmu.

---

- Istnieje tylko jeden powód choroby – trująca toksemia, która powstaje w organizmie poprzez złe nawyki życiowe i niesprawny proces wydalania. Zarazki nie są odpowiedzialne za wirusowe i bakteryjne choroby, bez względu na to, jaka to choroba i jakie ma ona właściwości. Choroba jest bezpośrednim skutkiem toksycznych warunków w organizmie (toksemia). Wydalanie jest procesem podczas którego wewnętrzne odpady usuwane są z komórek i z płynów tkankowych, a następnie odprowadzane z organizmu różnymi kanałami, w szczególności przez płuca, nerki oraz skórę. Odpady te składają się z metabolicznych produktów ubocznych oraz nienaturalnej treści odpadowej, będącej wynikiem nieprawidłowej diety, gnicia jedzenia w przewodzie pokarmowym, leków oraz zanieczyszczeń środowiska. Wszystko co wpływa ujemnie na zdrowie (zła dieta, przepracowanie, zmartwienia, przedłużający się stres, brak świeżego powietrza) osłabia skuteczność procesu wydalania. Ostatecznym tego rezultatem jest akumulacja produktów odpadowych w tkankach – toksemia. Obecność przetrzymywanej treści odpadowej w tkankach stwarza idealne warunki do rozmnażania się zarazków. Zarazki to sprzątacze – usuwają resztki pokarmowe, żywią się rozkładającymi się odpadami w organizmie niezdrowej osoby, której tkanki są mocno przeciążone toksycznymi odpadami. Za wirusowe i bakteryjne choroby nie może być winiony jeden poszczególny zarazek. Choroby rozwijają się w szczególności u osób, które prowadzą niezdrowy tryb życia. To tłumaczy dlaczego choroby zakaźne występują najczęściej w krajach Trzeciego Świata gdzie większość społeczeństwa cierpi z niedożywienia, złych warunków mieszkalnych, braku czystej wody oraz nieodpowiednich warunków sanitarnych. Bieda, niedbałość o higienę, zatłoczenie, niedożywienie są głównymi czynnikami osłabiającymi zdrowie i witalność człowieka, co skutkuje zwiększeniem się ilości toksycznych odpadów w organizmie. To właśnie toksyczne warunki, a nie zarazki powodują chorobę zakaźną. Zarazki jedynie usuwają resztki pokarmowe, podobnie jak muchy które przyciąga brud. Pozbądź się brudu, a natychmiast pozbędziesz się zarazków.

- jak szczepionka może chronić przed chorobą podczas gdy nie robi nic, aby usunąć przyczynę tej choroby?

- szczepienie nie jest bezpieczne z jednego bardzo prostego powodu. Większość materiału z którego przygotowuje się szczepionkę jest sama w sobie trująca. Na przykład szczepionka DTP zawiera takie trucizny jak formaldehyd, rtęć oraz fosforan aluminium. Szczepionka przeciwko polio zawiera komórki z nerki małpy, hydrolizat, albuminy, antybiotyki oraz cielecą ropę. Szczepionka MMR (odra, świnka, różyczka) zawiera zarodek pisklęcia oraz neomycynę, która jest mieszanką antybiotyków. Wstrzykiwanie takich trujących substancji do organizmu człowieka jest zarówno nienormalne jak i

---

nienaturalne. Skutkuje ono nadmiernym pobudzeniem systemu odpornościowego, który ma za zadanie neutralizować i eliminować takie właśnie trujące substancje. Rezultatem tak ogromnego nadpobudzenia i wygórowanych obowiązków nakładanych na system odpornościowy (a więc uszkodzeniem systemu odpornościowego) będzie większa podatność na choroby i alergię oraz większe prawdopodobieństwo zachorowania na choroby zakłócające funkcjonowanie systemu immunologicznego, takie jak AIDS czy artretyzm. Szczepionki potęgują zawartość toksyn w organizmie. Główną przyczyną choroby jest naruszenie praw natury.

- objawy choroby nie są atakami na organizm lecz obronną reakcją mającą na celu wyeliminowanie choroby. Przewlekła choroba jest ogromnym wysiłkiem dla organizmu gdyż ma za zadanie oczyścić organizm z wszelkich toksyn. Choroba to proces oczyszczania mający na celu usunięcie ciał obcych z systemu oraz naprawę zniszczeń poniesionych w organizmie. Wiele tzw. symptomów choroby jest widocznym efektem walki organizmu z chorobą. Np. tak zwane objawy gruźlicy są oznaką procesu, który kończy się uzdrowieniem organizmu, a nie jego zniszczeniem. Ospa wietrzna jest jednym z najbardziej skutecznych sposobów oczyszczania organizmu. Jest to proces o leczniczych właściwościach.

- Wiele objawów chorób jest dowodem na to że organizm ma własny system obrony który należy wspomagać. W wielu przypadkach chorób zakaźnych takich jak świnka, koklusz, odra, czy choroba Heinego-Medina nic nie jest tak ważne jak higiena, odpoczynek, świeże powietrze oraz czysta woda. Leczenie chorób zakaźnych medycyną naturalną jest bardzo skuteczne. Leczenie to jest oparte na stwierdzeniu że każda choroba jest oczyszczaniem organizmu. Zatem należy pozwolić rozwinąć się chorobie, a wtedy toksyczne substancje zostaną wydalone z organizmu. Zostaje to osiągnięte nie poprzez stosowanie leków, lecz poprzez zapewnienie odpowiednich warunków które pozwalają wzmocnić organizm co wpływa na szybsze wyeliminowanie szkodliwych substancji. Warunkami tymi są: odpoczynek, świeże powietrze, czysta woda i higiena. Choroba jest jedynie ostrzeżeniem natury że istnieje substancja zanieczyszczająca nasz organizm.

- szczepienie nie robi nic aby zapewnić zdrowie dzieciom czy też innym osobom. Wręcz przeciwnie osłabia organizm, energia zostaje zmarnowana w procesie rozprowadzania szczepionki po całym organizmie. Podczas gdy organizmy zdrowych dzieci zaakceptują szczepionkę, organizmy niezdrowych mogą jej nie zaakceptować. Setki tysięcy ludzi zmarło w wyniku tej zbędnej i niebezpiecznej praktyki.



## Przekłady słów biblijnych

Wiele przekładów biblijnych zawiera źle lub niedokładnie przetłumaczone oryginalne słowa wskutek czego powstają później także błędy doktrynalne i błędne nauki (hierarchie, tytuły, dogmat Trójcy, nieśmiertelności duszy, teologia zastąpienia, chrzest niemowląt itp.). Chciałbym więc omówić kilka przykładowych błędnie używanych słów w wielu tłumaczeniach prowadzących potem do błędnych doktryn. Wiele pojęć tłumacze wstawili nie jako dosłowne tłumaczenie greckich czy hebrajskich słów, ale biorąc te pojęcia z tradycji katolickiej. Gdy Polska przyjmowała chrzest w 966 r. gdy Mieszko I poślubił księżniczkę czeską Dobrawę która już była katoliczką, to razem z tym chrztem przywędrowało do Polski słownictwo kościelne z Czech. Prawdopodobnie "przywieźli" je ze sobą dostojnicy kościelni, którzy przybyli do Polski razem z Dobrawą. Być może był wśród nich pierwszy polski biskup –Jordan. W Czechach natomiast wiele pojęć przyjęto z łaciny, z Niemiec albo z języka starosłowiańskiego. Dziś wiele słów już się przyjęło i z przyzwyczajenia często się je używa, jednak dobrze jest znać dokładne znaczenie tych pojęć i takie właściwe słowa powinny być użyte w poprawnym tłumaczeniu Pism Mesjańskich. Reformatorzy zawsze opowiadali się za tłumaczeniem Biblii na języki narodowe, zrozumiałe dla słuchaczy, jednak mimo to wiele słów nie przetłumaczono, a wzięto z tradycji katolickiej.

Oto przykładowe błędnie tłumaczone słowa:

- **kościół** - takiego słowa nie ma w Biblii, gdyż greckie "eklesia" znaczy "zgromadzenie", natomiast słowo "kościół" pochodzi z czeskiego "kostel" a to łac. castellum" co znaczy "zamek, twierdza". Kościół katolicki stworzył kościoły-zamki, a jak są zamki to i książęta muszą być czyli książęta. Nazwa "kościół" jest nie biblijna, bo sugerująca że przedtem był Izrael a teraz zastąpił go Kościół. Z Biblii natomiast wiemy, że tak nie jest, ponieważ Mesjasz przyszedł zawrzeć nowe przymierze z Izraelem a poganie tylko dołączyli do Izraela (Jer. 31,31). Poganie nie zastąpili więc Izraela i nie są duchowym Izraelem - Kościołem, ale dołączyli do prawdziwego fizycznego Izraela i uczestniczą wraz z nim w nowym przymierzu. Oczywiście wiele gałązek z Izraela zostało odłamanych gdyż odrzucili Mesjasza, więc to oni nie są tym prawdziwym Izraelem uznanym przez Boga.

Druga kwestia to słowo "zgromadzenie" o którym mówią zarówno Pisma Hebrajskie jak i Mesjańskie. Musi być konsekwencja, więc jeśli słowo "eklesia" będziemy tłumaczyć w Pismach Mesjańskich nie jako "zgroma-

dzenie" ale jako "kościół" to tak samo też powinniśmy tłumaczyć w Pi-smach Hebrajskich (zamiast zboru izraelskiego mielibyśmy wtedy kościół izraelski). Poza tym jakby to brzmiało gdyby konsekwentnie w Dz. Ap. 19,39-40 słowo "ekklesia" przetłumaczyć jako "kościół"? A przecież jest tam mowa o świeckim zgromadzeniu. Trzeba by to przetłumaczyć, że "zo-stanie to załatwione na prawomocnym kościele". A co z Dz. 7,38? Przecież jest tam mowa o zgromadzeniu na pustyni, gdy Izrael był wraz z Mojże-szem pod górą Synaj. Trzeba by to wtedy przetłumaczyć, że nie było to "w czasie zgromadzenia na pustyni" ale "w czasie kościoła na pustyni". Cemu więc tłumacze są tak niekonsekwentni i nie tłumaczą słowa "ekklesia" wszędzie jednakowo, a tylko tak jak im pasuje? Jeśli prawidłowym tłuma-czeniem tego słowa jest słowo "kościół" to powinni tak przetłumaczyć także wtedy gdy mowa o zgromadzeniu na pustyni jak i o zgromadzeniu świec-kim. Jednak prawidłowe tłumaczenie słowa "ekklesia" to słowo "zgroma-dzenie" (staropolskie "zbór"). Natomiast słowo "kościół" niesie w sobie doktrynę teologii zastąpienia, że Izrael został odrzucony a zastąpił go Ko-ściół. Bóg jednak nie odrzucił Izraela i nie stworzył na jego miejsce tworu o nazwie Kościół. Bóg wszczepił pogan do narodu Izraela i tak jak miał swoje zgromadzenie na pustyni czy w ziemi Kaanan tak i teraz pośród różnych narodów. Natomiast słowa "Kościół" nie ma w Biblii. Wywodzi się ono z czeskiego "kostel" a to z łac. "castellum" - zamek, twierdza.

Na ten istotny fakt zwrócił uwagę już William Tyndale, który w wydanym przez siebie Nowym Testamencie w 1525/6 roku ani razu nie użył słowa "kościół" (church). Kościół papieski podziękował mu za to torturami i spa-leniem na stosie jako heretyka. Gdy wydawano Biblię Króla Jakuba to na-kazano już koniecznie użyć słowo "kościół".

Także Marcin Luter tłumacząc słowo "ekklesia" nie użył słowa "kirche" (kościół), lecz "gemeinde" czyli "gmina, wspólnota". Podobnie przetłuma-czono słowo "ekklesia" w niektórych przekładach duńskich, norweskich i szwedzkich, ponieważ takie właśnie jest znaczenie tego słowa.

- **chrzest** - takiego słowa nie ma w Biblii, gdyż greckie "baptizo" znaczy "zanurzać" natomiast słowo "chrzest" pochodzi ze starosłowiańskiego "kriest" co znaczy "krzyż", gdyż podczas polewania głowy dziecka lub do-rosłego kreślono znak krzyża.

- **chrześcijanie** - to słowo pochodzi w naszym języku od słowa "chrzest" zamiast tak jak w oryginale od słowa "chrystus". A skoro słowo "chrzest" oznacza "krzyż" to słowo "chrześcijanie" oznacza "krzyżowcy". Prawidłowa forma to "chrystianie" lub od słowa Mesjasz - "mesjanie".

- **duch** - tego słowa także nie ma w Biblii, gdyż hebr. "ruah" a gr. "pneuma" znaczy "dech, oddech, tchnienie, wiatr, powiew". Jednak w języku staro-słowiańskim (być może za czasów misji Metodego i Cyryla ok. 862-885 r. w Czechach, na Morawach) zamieniono samogłoskę "e" na "u" i ze słowa "dech" stworzono słowo "duch", które sugeruje, że nie jest to rzecz lub jakaś siła ale osoba, gdyż nauczano doktryny Trójcy, a więc, że tzw. "duch święty" to osoba. Prawidłowe tłumaczenie powinno brzmieć nie "duch święty" a "dech święty" lub "tchnienie święte". W języku hebrajskim i greckim nie jest to "on", ale w hebr. "ona" a w gr. "ono" - tchnienie święte. Bóg człowiekowi także nie dał "ducha" ale "dech, oddech, tchnienie" i w ten sposób ożywił ciało. Gdy człowiek umiera to oddech, tchnienie, czyli ta siła życiowa wraca do Boga (a nie jakiś duch).

- **dusza** - to słowo jest słowem sztucznie stworzonym sugerującym, że wewnątrz naszego ciała jest ukryta jakaś nieśmiertelna cząstka zwana duszą. Jednak hebr. "nefesz", gr. "psyche" znaczy dosłownie "osoba żyjąca, życie, istota" i jest stosowane do człowieka żyjącego, a więc do ciała w którym jest tchnienie. Gdy Bóg tchnął w ciało Adama dech życia to wtedy stał się człowiek istotą (tzw. duszą) żyjącą. A więc człowiek nie ma "duszy" ale jest "duszą" czyli osobą, istotą żyjącą. Lepiej więc oryginalne słowa zamiast na "dusza" tłumaczyć jako "osoba, istota". Od greckiego "psyche" pochodzi też nasze słowo "psychika" gdyż na tzw. "duszę" czyli osobę żyjącą składają się 3 elementy: wola, emocje i umysł.

- **diakon i biskup** - zamiast przetłumaczyć te greckie słowa na nasz język, to pozostawiono ich greckie brzmienie w wyniku czego zaczęto tworzyć tytuły dla osób piastujących różne urzędy. Słowo "presbiteros" przetłumaczono na polski jako "starszy" natomiast słowo "diakon" i "biskup" nie przetłumaczono w wyniku czego wiele osób nie może zrozumieć jak wyglądają biblijne służby i tworzy się w różnych wyznaniach urzędy, hierarchie i tytułomanię. Słowo "diakonos" to "sługa, pomocnik", a więc jeśli jest służba starszych zboru to jest też służba sług zboru którzy mają wspomagać starszych. Natomiast z greckiego słowo "episkopos" a łacińskiego "episcopus" powstało słowiańskie słowo "biskopus" a polskie "biskup". Słowo "episkopos" powinno być jednak przetłumaczone na język polski jako "nadzorca, doglądający" i jest ono w Pismach Mesjańskich używane zamiennie ze słowem "starszy" i "pasterz".

W Pismach Mesjańskich mamy więc przedstawione dwa rodzaje służb:

1) Starsi (gr. presbiteros) nazywani zamiennie nadzorcami (gr. episkopoi, biskup) i pasterzami (gr. poimen, pastor)

2) Słudzy, pomocnicy (gr. diakonos).

- **synagoga** - greckie "synagoge" oznaczało podobnie jak słowo "ekkleksia" zgromadzenie, zebranie i było synonimem tego wcześniejszego słowa. Wiele razy gdy jest ono używane nie dotyczy ono narodu izraelskiego a zwykłego zgromadzenia. Dopiero później nabrało ono znaczenia religijnego.

Jeśli znasz jeszcze jakieś błędnie tłumaczone słowa lub pojęcia to napisz na mojego maila i wtedy będziemy mogli przedstawić kolejne właściwe znaczenie słów użytych w niektórych przekładach.

Rafał Kowalewski, rafkowbb@wp.pl

## Zjazd Społeczności

Drodzy Bracia i Siostry oraz Przyjaciele, pragniemy Was wszystkich poinformować, że tegoroczny zjazd naszej Społeczności odbędzie się w Wiśle (Dom Katechetyczno- Szkoleniowy "Tymoteusz", Wisła Gościejów, ul. Gościejów 17) w dniach od 9 do 11 września. Oficjalnie zjazd rozpocznie się o godz. 17.00 w piątek i zakończy o tej samej porze w niedzielę.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o zgłoszenie swojej obecności. Można to uczynić pisemnie lub telefonicznie (nr telefonu i adres elektroniczny w stopce redakcyjnej).

Redakcja



Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego,  
44-300 Wodzisław Śl., skr. poczt.  
35, nr tel. 661 316 897  
[www.zboryboze.pl](http://www.zboryboze.pl)